

# Brocki, Zygmunt

---

"Žodžai atgyja. Pasakojimas apie  
lietuviško žodžio tyrinetojus", A.  
Sabaliauskas, Vilnius 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/2, 382-383

---

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



kłopoty z potwierdzeniem przywilejów szlacheckich i odsunięcie ze stanowiska. Działalność Czelijewa przy odbudowie spalonej za Napoleona Moskwy, praca administracyjna, a potem badawcza zakończona napisaniem znanej książeczki o cemencie i drugiej, poświęconej planowi generalnemu Moskwy, którym zajmował się jako dyrektor kreślarni (właściwie biura projektów) Moskiewskiej Komisji Budowlanej charakteryzuje go jako interesującą postać. Generał major de Witte zaś taką mu wydał w 1825 r. opinię: „języków obcych nie zna, prowadzi się na służbie dobrze, zdolności ma dobre, pijaństwu i kartografjstwu nie oddaje się, w gospodarzeniu się dobry” (s. 73). Nic tu nie ma do dodania.

Jerzy Górewicz

A. Sabaliauskas, *Žodžiai atgyja. Pasakojimas apie lietuviško žodžio tyrinetojus*. „Vega”, Vilnius 1967, ss. 202, ilustr.

Wymieniona książka, której tytuł w tłumaczeniu brzmi: *Słowa zmartwych-wstają. Opowieści o badaczach słowa litewskiego*, jest wydawnictwem popularno-naukowym (z serii *Noriu žinoti — Chcę wiedzieć*), przeznaczonym dla czytelników bardziej wyrobionych. W rozdziale wstępnym autor pisze o powstaniu porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego, które już w pierwszych latach swego rozwoju zwróciło uwagę na język litewski, a to dlatego, że ze wszystkich żywych języków indoeuropejskich zachował on najwięcej cech archaicznych. Z uczonych przedstawiono tu przede wszystkim Franza Boppa (1791—1867), twórcę porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego, i językoznawcę duńskiego, Ramusa Kristiana Raska (1787—1832), który pierwszy systematycznie stosował metodę porównawczą do badań językoznawczych.

Następnie w dziesięciu rozdziałach autor przedstawił działalność na polu lituanistyki 33 nie żyjących już indoeuropeistów. W większości są to uczeni najwybitniejsi w tym zakresie. Pierwszy z tych rozdziałów poświęcony jest językoznawcom niemieckim. Następne przedstawiają kolejno: trzech językoznawców duńskich<sup>1</sup>, trzech francuskich, jednego szwajcarskiego, trzech fińskich, trzech czeskich. W kolejnym rozdziale znajdują się naukowe biografie pięciu językoznawców pracujących na uniwersytetach Rosji przedrewolucyjnej, w następnym — dwóch pracujących w ZSRR. W przedostatnim przedstawiony jest bałtynista łotewski, w ostatnim — mamy sylwetki sześciu językoznawców litewskich. W każdym rozdziale układ jest mniej więcej chronologiczny, począwszy od językoznawcy urodzonego najdawniej.

Dziwi brak rozdziału polskiego. Uwzględniono trzech naszych uczonych: Aleksandra Brücknera (1856—1939), Wiktora Porzezińskiego (1870—1929) i Jana Baudouina de Courtenay (1845—1929), ale pierwszy z nich umieszczony jest w rozdziale poświęconym uczonym niemieckim (oprócz Brücknera jest tu pięciu Niemców), a dwaj pozostali przedstawieni są w rozdziale, w którym jest też trzech Rosjan. Wśród uwzględnionych w książce uczonych nie-Polaków jest kilku, którzy tak jak i nasi uczeni pracowali nie tylko na uniwersytetach swego kraju, omówienia ich

<sup>1</sup> Na wstępie tego rozdziału autor pisze, że tak jak Włochy są krajem śpiewaków, Brazylia — futbolistów, Indie — fakirów, Hiszpania — toreadorów, Holandia — kwiatów, tak Dania jest krajem językoznawców (s. 55). Rzeczywiście: ten niewielki kraj wydał stosunkowo wielu głośnych w nauce badaczy języka. To samo można powiedzieć o Finlandii.

działalności zgromadzono jednak w odpowiednich rozdziałach „narodowych”, nie więc nie stało na przeszkodzie, aby i Polaków przedstawić w osobnym rozdziale. Należało też uwzględnić Jana Michała Rozwadowskiego (1867—1935), jednego przecie z najwybitniejszych językoznawców europejskich, który przez cały okres swej działalności naukowej zajmował się też językiem litewskim<sup>2</sup>.

W. Porzezińskiemu poświęcono półtorej strony (ss. 118—120), Baudouinowi de Courtenay — siedem i pół strony (ss. 122—129), podając tu także niektóre szczegóły z jego życiorysu „pozanaukowego” (np. że ten najwybitniejszy nasz językoznawca był kandydatem na pierwszego prezydenta odrodzonej Polski). Jeśli idzie o A. Brücknera (ss. 46—49), nie powiedziano wyraźnie, jakiej był narodowości. Stosunkowo sporo miejsca poświęcono incydentowi z 1926 r., kiedy to proponowano dać Brücknerowi doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>3</sup>, przy czym autor incydent ten połączył — nie wiadomo dlaczego — ze zdaniem, że Brückner pracował w obcym środowisku i że na tym ma polegać tragizm tej postaci (s. 49).

Książka wydana jest starannie. Ma format „kieszonkowy”, sztywną okładkę, ozdobioną pomysłowym rysunkiem. Ilustracje w tekście to rysunkowe portrety 24 uczonych (z Polaków pokazano tylko Jana Baudouina de Courtenay), co pozwala na lepsze zbliżenie czytelników do opisywanych osób. Oddala zaś od nich maniera (zwykła zresztą w publikacjach litewskich) litewszczenia nazwisk obcych: Eecenbergeris, Briukneris, Mejė, de Sosiūras, Zubatas, Boduenas de Kurtenė itd. Skoro już koniecznie tak musi być, to należałoby jednocześnie w nawiasie podawać oryginalną postać nazwiska, występująca w światowej literaturze: Bezzenberger, Brückner, Meillet, de Saussure, Zubatý itd.

Nakład książki wynosi 12 tys. egzemplarzy. Ponieważ ludność Litewskiej SRR wynosi ok. 3 mln, nakład taki może świadczyć, że się tam przykłada wagę do szerokiej popularyzacji dziejów nauki o języku. Dla porównania: w liczącej ponad 30 mln obywateli Polsce książka F. Przyłubskiego *Opowieść o Lindem i jego słowniku* („Wiedza Powszechna”, Warszawa 1955) miała nakład 10 tys. egzemplarzy; taki sam nakład miała też książka W. P. Cienkowskiego *Poligłoci i hieroglify* („Nasza Księgarnia”, Warszawa 1967)<sup>4</sup>.

Książki takiej jak referowana tutaj praca autora litewskiego w Polsce nie ma, tj. dotychczas nie ma u nas popularnonaukowej książki przedstawiającej sylwetki polskich i obcych nieżyjących już wybitniejszych badaczy języka polskiego, co warto wskazać wydawnictwu „Wiedza Powszechna” lub „Naszej Księgarni” (wydawcy zbiorów biografii w cyklu *Poczet wielkich* [...] <sup>5</sup>).

Zygmunt Brocki

<sup>2</sup> Por. np.: J. Safarewicz, *Działalność Jana Rozwadowskiego w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego*. W: J. M. Rozwadowski, *Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1961, ss. 15—17 (tamże na ss. 269—323 przedruki prac lituanistycznych Rozwadowskiego).

<sup>3</sup> Jak wiadomo, wyróżnienia tego Brücknerowi nie przyznano; sprzeciwił się głównie K. Nitsch, przeciwny był również J. Rozwadowski i J. Łoś, który się wówczas wyraził o kandydacie, że ma on „brzydki charakter” — jak wspomina Nitsch (zob. jego *Ze wspomnień językoznawcy*. Kraków 1960, ss. 132—133). Passus ten cytuje również autor referowanej teraz książki, przytaczając też pewne szczegóły z życia rodzinnego Brücknera (znów może za Nitschem, który o tym samym pisze na s. 105 *Ze wspomnień* [...]).

<sup>4</sup> Zob. o tej książce notatkę w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” nr 2/1968, ss. 477—478.

<sup>5</sup> Zob. np. w niniejszym numerze na ss. 367—368 recenzję książki: S. Weinfeld, *Poczet wielkich elektryków*. Warszawa 1968, i w jej przypisie 1 wzmiankę o kilku innych pozycjach cyklu, który by mógł także przedstawić wielkich badaczy języka.